Rok XII^ty.  Nr. 41.

# Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

**Leszno.** — *Niedziela siedmnasta po Zielonych Świątkach,* dnia 8. Października 1848.

## Religia.

### Jak sobie kto pościele, tak się wyśpi.

(Ciąg dalszy.)

Te i podobne prośby, wśród łez najprzywiązańszego syna wyrzeczone, tak rozrzewniły tego Pana, że odszedł na chwilę do drugiego pokoiku, gdzie się rzewnie wypłakał. Tak wzorowo dobre serce uznał w Karolu, taką prawdziwą miłość ku ojcu, że pielęgnować kochanego ojca w ubóstwie, nad wszelkie szczęścia przekładał. Jeszcze prawda skłaniał go, bo go tak serdecznie jak swoje dziecię pokochał, lecz w końcu poprzestał, tylko go czule jak anioła w dziecinnéj postaci ucałował. O bracie zaś jego Wilhelmie nie wspomniał nawet. Żegnając się z nim rzekł: „Że w inny sposób nie przestanie mieć o nim staranie.“

A nim Karol odszedł, jeszcze mu rzekł, wręczając złożoną kartkę: „Teraz cię proszę kochany Karolku, abyś ten papier oddał twojemu ojcu. O tobie ja nie zapomnę, pozostań tylko tak dobry, jakim cię poznałem. Ciebie Bóg nie opuści, bo Bóg dobre dzieci błogosławi;“ — jeszcze go raz pocałował, i wyprowadził aż za próg.

Karol ucieszony, że już z kochanym ojcem rozłączony nie będzie, spieszył co prędzéj do niego. Dla zbytniéj radości nawet nie przeczytał, co stało na téj karcie. Jak się zdziwił, gdy mu ojciec powiedział: że to jest assygnacya na pięćdziesiąt talarów, które kupiec N. ma wypłacić oddawcy tego rewersu. Ojciec i syn chcieli temu zacnemu Panu złożyć podziękowanie, udali się tedy do oberży, ale go już nie zastali i nic więcéj o nim dowiedzieć się nie mogli, tylko jak się nazywa i dokąd jedzie.

Bardzo to martwiło tak Karola, jak ojca, że się spóźnili, pocieszali przecie tą nadzieją, że ich dobrodziéj nie wątpił o ich chęci złożenia mu podziękowania, i że pewnie umyślnie przyśpieszył swój odjazd, niechcąc podziękowań za to, co z czułości i miłości chrześciańskiéj uczynił. Ich tedy podziękowanie stanowiły modlitwy, które do Boga zanosili za swego wspomożyciela. Niedługo nowe otrzymali dowody, że zacny podróżny o nich pamiętał. —

W ośm dni po tém zdarzeniu, gdy nauczyciel wrócił z godzin lekcyjnych z miasta, oświadczył, że znalazł dla Karola bardzo dogodną i łatwą sposobność zasłużenia sobie zapomóżki. Dawał on lekcye dzieciom jednego bogacza, mającego do obrobienia wiele rachunków. Temu Panu mocno zachwalał nauczyciel Karola, zapewniając, że przy swojéj sumienności i pięknych przymiotach jest biegły w rachunkach. Pan ten właśnie potrzebował takiego młodzieńca, tak do pisania listów, jak i do prowadzenia rachunków, ile że już był podeszły w wieku, i wzrok miał mocno osłabiony; a tego młodzieńca, którego miał dotąd, i z którego zdatności był kontent, musiał odprawić dla złego sprawowania się. I z téj też okazyi przyszło z nim nauczycielowi do mowy o Karolu. Tak go wystawił jak znał; a Pan znów znający poczciwość nauczyciela, zupełnie przestał na jego świadectwie; pragnął tylko, aby mógł jak najprędzéj poznać i dostać dobrego Karola.

I dla Karola nie mogła się wydarzyć pomyślniejsza sposobność czegoś zasłużenia. Bo obok swoich zatrudnień codziennie mógł nawiedzić swojego ojca. Z ukontentowaniem przyjął chłopczyk to miejsce. Równie Karol podobał się Panu, jak Pan Karolowi, którego jako drugiego ojca szanował i kochał. Chłopczyk tylko sześć godzin miał przeznaczonych do pracy, a tę swoją pracę tak prędko i z taką dokładnością wykonywał, że zaraz pierwszego miesiąca w nadgrodę nowe suknie, i kilka talarów w pieniędzach dostał. Któżby zdołał wyrazić i opisać radość, jaką dobre to dziecko było przejęte, gdy pierwsze pieniądze zasłużone przyniosł i wręczył kochanemu ojcu!!

Codziennie tedy Karol chodził do swego Pana pracować swoje sześć godzin, wszystko robił z największą pilnością i dokładnością, a tak się zachowywał skromnie i grzecznie względem wszystkich, iż im z boleścią przychodziło nie mieć go w te godziny, które codziennie u kochanego ojca przepędzał. Z swojéj tedy zasługi, która mu więcéj jeszcze przynosiła, niż pierwszego miesiąca, wspierał swego kochanego ojca, który przecież niestety! prawie codziennie stawał się słabszym. Zmartwienie i troski mocno niweczyły jego życie, bo starszy syn Wilhelm i tę mu zatruwał pociechę, jaką mu sprawiał dobry Karolek.

Przewrotny Wilhelm ani upomnieniem ojca, ani prośbami nauczyciela nie mógł być do tego przywiedzionym, aby raz zaczął szczerze myśleć o przyszłości. Żył ciągle jakby obłąkany, przyrzekał często poprawę, lecz lenistwo tak było w nim zakorzenione, że się zdawało być wrodzone. Nawet do tego ledwie go można było dostać, aby co podał lub zaniósł. Przywykł do dobrego jedzenia i picia, a teraz ojciec nie będąc w stanie stósować się do jego gustu, jeszcze i téj boleści dożyć musiał, że jego wyrodnego syna na kradzieży schwytano, nawet własnego ojca podchodził, aby tylko mógł sobie tajemnie kupować łakotki.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## Rozmaitości.

### Gwardya narodowa.

(Ciąg dalszy.)

§. 35. W tych miejscach, gdzie Gwardya przynajmniéj siły batalionu dochodzi, reprezentacya gminy tworzy przy organizacyi lub reorganizacyi Gwardyi bataliony lub batalion, kompanie, plutony i sekcye.

§. 36. Skoro batalion, kompania lub oddział téjże, tylko za połączeniem Gwardyi kilku gmin utworzyć się może, formacyą tę (§. 35) ustanawia reprezentacya powiatowa.

§. 37. Po skończonéj organizacyi, dowódzca Gwardyi w gminie rozdziela nowo-zaciężnych Gwardzistów.

§. 38. Dowództwo w gminie obejmuje oficer stopniem w Gwardyi najwyższy. Przy równych stopniach rozstrzyga długość służby.

§. 39. Jeżeli w gminie przynajmniéj 15stu, a w powiecie przynajmniéj 60ciu Gwardzistów się znajduje, którzy własnym kosztem jazdę tworzyć zechcą, natenczas może to nastąpić, w pierwszym razie za zezwoleniem reprezentacyi gminy, w ostatnim razie za zezwoleniem reprezentacyi powiatowéj.

§. 40. Oddział jazdy dzieli się na plutony i szwadrony.

§. 41. Pluton składa się z 15stu do 30stu ludzi; ma dowódzcę plutonu (porucznika), zastępcę jego i jednego lub dwóch podoficerów.

§. 42. Dwa do czterech plutonów (60 do 120 ludzi) tworzą szwadron. Szwadron ma rotmistrza, naddowódzcę plutonów, wachmistrza, pisarza i jednego lub dwóch trębaczy.

§. 43. Jazda Gwardyi stoi pod rozkazami dowódzcy Gwardyi w gminie, w któréj się tworzyła; albo jeżeli z mieszkańców kilku gmin się składa, pod rozkazami pułkownika Gwardyi powiatowéj.

§. 44. Zostawia się Gwardyi wolność zaprowadzenia u siebie artyleryi; każda gmina ma do tego prawo, skoro się zobowiąże sprawić 4ry działa z potrzebnym zaprzęgiem i należną usługą, i na stopę artyleryi czynnego wojska uorganizować i utrzymywać. Wolno także Gwardyi narodowéj każdéj gminy, tych, którzy u saperów służyli, w osobny oddział połączyć.

### Rozdział szósty.

*Obór i mianowanie oficerów.*

§. 45. Dowódzców Gwardyi wybierają wszyscy Gwardziści listy służbowéj (§. 16.).

§. 46. Pułkownika mianuje Król z listy trzech kandydatów, potrójnym wyborem wskazanych.

§. 47. Wybór dowódzców odbywa się pod przewodnictwem przełożonych gminy, absolutną większością głosów, na stęplowanych karteczkach. Przełożony gminy wybiera sobie z Gwardzistów protokulistę i potrzebną liczbę pomocników do liczenia głosów. Jeżeli pierwsze głosowanie nie daje większości, dwóch najwięcéj mających głosów kandydatów podaje się do drugiego głosowania. Przy równości głosów rozstrzyga los.

§. 48. Jeżli liczba Gwardzistów w gminie nie wynosi kompanii, wybierają wszyscy Gwardziści służbowéj listy dowódzców sekcyi, a jeżli składają pluton, dowódzcę plutonu resp. zastępcę.

§. 49. Jeźli się liczba Gwardzistów w gminie z jednéj lub kilku składa kompanij, każda kompania swego kapitana i resztę przełożonych wybiera.

§. 50. Kompania, składająca się z Gwardzistów z dwóch lub kilku gmin, wybiera wspólnych dowódzców w téj gminie, która najwięcéj daje Gwardzistów.

§. 51. Wybór majora odbywa się kompaniami, do batalionu należącemi. W pojedyńczych kompaniach zbierane kartki składają się w jedno naczynie, z którego późniéj kartki się wyjmują i wybór ustanawia. Czynność odbywa się przez liczących głosy pojedyńczych kompanij, pod dozorem przełożonego gminy miejsca oboru.

§. 52. Tym samym trybem (§. 51.) wybiera się trzech kandydatów na pułkownika (§. 46.) przez wszystkie kompanie batalionu.

§. 53. O zażaleniach przeciw ważności wyborów na kapitana włącznie, rozstrzyga, z zawarowaniem apelacyi do reprezentacyi powiatowéj, reprezentacya gminy miejsca oboru. O skargach przeciw wyborom majora i trzech kandydatów na pułkownika, rozstrzyga reprezentacya powiatowa z zastrzeżeniem apelacyi do reprezentacyi okręgowéj (Bezirk). Tak co do zażaleń przeciw ważności wyborów, jak i co do odwołania się do reprezentacyi powiatowéj lub okręgowéj, stanowi się termin prekluzyjny dziesięciu dni. W rozstrzyganiu nie mają udziału ci, którzy przy zaczepionym wyborze jako przełożeni gminy, protokuliści, albo liczący głosy byli czynni.

§. 54. Adjutantów wybiera właściwy dowódzca z liczby dowódzców plutonów; pisarza batalionowego z liczby dowódzców sekcyi; dobosza z liczby doboszów. Feldwebla i wachmistrza wybiera kapitan lub rotmistrz z liczby dowódzców sekcyi. Prości wybierają pisarza z trzech przez kapitana lub rotmistrza przedstawionych kandydatów.

§. 55. Dowódzcy wybierają się i mianują na trzy lata, pierwszą razą na rok. Każdy jest obowiązany, na przeciąg czasu od wyboru do wyboru, przypadły nań wybór przyjąć. Tenże sam może być powtórnie wybrany. Powtórzonego wyboru jednak wolno mu nie przyjąć.

§. 56. W razie wakansu obiera się dowódca na czas do przyszłych wyborów pozostały.

## Rozdział siódmy.

### *Oznaki służbowe i uzbrojenie.*

§. 57. Gwardya w całym kraju będzie miała równe oznaki służbowe, które Król postanowi.

§. 58. Uzbrojenie Gwardyi składa się: 1) u oficerów, począwszy od dowódzcy plutonu, ze szpady lub pałasza, 2) u prostych i dowódzców sekcyi z karabina w bagnet opatrzonego i ładownicy. Uzbrojenie jazdy i artyleryi oznaczy reprezentacya powiatowa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2 Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)